

Społeczeństwo Warszawy wobec załamania się frontu północnego 2

praca magisterska Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921

Rada Obrony Państwa to próba stworzenia bloku całej burżuazji dla walki z rewolucyjną armią rosyjską i z rewolucyjnym ludem polskim! To nowe okowy dla ciebie robotniku, nowe oszustwa dla ciebie pracowniku rolny, nowe klęski dla ciebie żołnierzu polski! [...]

Do walki! Do broni! Godzina sądu nad wyzyskiwaczami bliska. Nie pójdziemy walczyć przeciw naszym braciom, robotnikom i chłopom rosyjskim, ale walczyć chcemy przeciw naszym wrogom, kapitalistom i obszarnikom polskim. [...]

Ani jednego rekruta rządowi panów! Niech żyje polska armia czerwona! [...] Precz z wojną i poborem! [...] Niech żyje Polska Republika Rad Delegatów Robotniczych!" [53].

Tej „wywrotowej” agitacji antypaństwowej i antypoborowej Rada Obrony Państwa przeciwstawiła wydane 3 lipca odezwy, mające na celu uświadomienie społeczeństwu krytycznej sytuacji kraju i pobudzenie go do obywatelskiej aktywności. Sygnujący je Naczelnik Państwa i przewodniczący ROP Józef Piłsudski w pierwszej z nich apelował: „Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie! Wrogowie otaczający nas zewsząd, skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. [...]

Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy.

Żołnierz krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, iż stoi za nim cały naród, w każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą. Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armii, stwierdzając, iż za ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie" [54].

To ostatnie zdanie zapowiadało utworzenie Armii Ochotniczej. Żeby jednak uspokoić potencjalnych ochotników, w drugiej odezwie zaadresowanej do żołnierzy, Piłsudski podkreślał: „Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach Waszych i wedle należnego prawa je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby Ci z Was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem, w służbie rycerskiej steranem i z utraconą zdolnością do pracy, mieli być spokojny zapewniony.

Żaden żołnierz po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście" [55].

Apele te szybko znalazły żywy odzew w Warszawie i województwie warszawskim. Koło Polek już 3 lipca wydało odezwę o pomoc dla armii, w której czytamy: „Niech stowarzyszenia handlowe, banki, grupy osób prywatnych, związki zawodowe, kluby towarzyskie itd. ufundują na froncie gospody swego imienia. Dajcie pieniądze i własną kontrolę. Organizację i ludzi da Koło Polek. A skromny szyld z białego płótna przybity na drzwiach gospody opowie żołnierzowi idącemu do boju, kto w kraju pomyślał o jego potrzebach, kto wart jest, by go bronić" [56].

4 lipca 1920 roku rozpoczęła się od dawna przygotowywana

wielka ofensywa sowiecka na całym Froncie Zachodnim, od granicy z Łotwą aż do błot poleskich. Dzięki dwukrotnej przewadze sił Armia Czerwona przełamała opór na lewym polskim skrzydle i grożąc oskrzydleniem zmusiła je do odwrotu [57]. Od tej pory wojska polskie cofały się na tym froncie nieustannie przez blisko pięć tygodni.

Tego samego dnia wiceminister spraw wojskowych gen. Sosnkowski wydał rozkaz o zasadach werbunku do Armii Ochotniczej [58]. Rozkaz ten przewidywał tworzenie z ochotników batalionów piechoty i szwadronów jazdy, które w przyszłości będą łączone w pułki i przydzielane do istniejących już dywizji [59].

6 lipca przy Ministerstwie Spraw Wojskowych powstał Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej, którego kierownictwo powierzono niezmiernie popularnemu wśród społeczeństwa gen. Józefowi Hallerowi [60]. Od razu też zwrócił się on do rodaków z odezwą, w której czytamy: „Pohańbieniem krwi, dotychczas przelanej w walkach o wolność, byłoby, gdyby w chwili potrzeby Ojczyzny Polacy nie zdobyli się na ostateczny wysiłek, z pełną wiarą w sprawiedliwość naszej sprawy i w ostateczne zwycięstwo.

A więc wszyscy, którym wolność droga jest, którzy rzeczywiście miłują Ojczyznę, niech dzisiaj okażą miłość tę w czynie, w czynie ofiarnym.

Młodzieży nasza! Zapal w sobie płomień tej miłości i wiary, stawaj w szeregach armii ochotniczej” [61].

Dla poparcia idei Armii Ochotniczej, zebrani 8 lipca w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie przedstawiciele 216 organizacji społecznych powołali do życia Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa. Przewodniczącym Komitetu został gen. Józef Haller a w skład jego weszły m.in. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Polski Biały Krzyż, Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu („Rozwój”),

Warszawskie Towarzystwo Naukowe, Koło Polek, Narodowa Organizacja Kobiet, Komitet Obrony Kresów Wschodnich, Liga Anty bolszewicka, Liga Młodzieży Polskiej, Związek Strzelecki, Towarzystwo „Sokół” w Warszawie i Związek Harcerstwa Polskiego oraz wiele innych, głównie warszawskich, organizacji akademickich, ziemiańskich, robotniczych, kupieckich, cechów, związków zawodowych i stowarzyszeń społeczno-kulturalnych [62].

Punkt pierwszy statutu OKWOP mówi, że ma on „następujące cele i zadania:

- 1) organizowanie pomocy społeczeństwa dla władz przy formowaniu Armii Ochotniczej;
- 2) propagowanie idei Armji Ochotniczej;
- 3) opiekę nad żołnierzem;
- 4) współdziałanie przy zaopatrywaniu wojsk we wszystkie niezbędne środki gospodarcze;
- 5) skoordynowanie działalności wszystkich instytucji społecznych działających w celu obrony Państwa;
- 6) utrzymywanie ścisłej łączności społeczeństwa z frontem” [63]

W ciągu trzech tygodni na terenie kraju powstało prawie 3 tys. dzielnicowych, powiatowych, gminnych i miejskich Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa, które przekazały armii m.in. 48 tys. koszul, 17.5 tys. płaszczy, 11,5 tys. par spodni, 27 tys. skrzyń sucharów, setki tysięcy broszur propagandowych, książek, gazet. Komitety Obywatelskie wydawały codziennie, głównie na dworcach kolejowych, tysiące gorących posiłków dla przejeżdżających żołnierzy i uciekinierów z terenów przyfrontowych [64].

Mobilizację sił społeczeństwa w obronie zagrożonego państwa poparli też swym autorytetem biskupi polscy, w których liście pasterskim do narodu z 6 lipca, podpisanym między innymi przez prymasa Polski kardynała Edmunda Dalbora i arcybiskupa warszawskiego kardynała Aleksandra Kakowskiego, czytamy:

„Bądźcie w służbie ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. [...] Dawajcie jej wasze mienie, gdy was dziś ojczyzna wzywa do pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. Nie mówimy już nawet o tem, abyście wszyscy ochotnie stawali do poboru, abyście precz odpychali od siebie płatnych kusicieli, którzyby radzi sił naszych umniejszyć, was w świętym waszym obowiązku zachwiać i przez to wrogowi naszemu zwycięstwo ułatwić. Nie mówimy już o tem, bo znamy was i wiemy, że się do powinności waszej, jak jeden mąż stawicie.

Ale wzywamy was, abyście też dali zastępy ochotnicze dla ratowania narodu i Polski. W dzisiejszem naszym położeniu, w armii ochotniczej, obok istniejącego wojska, jest nasza nadzieja i przyszłość” [65].

8 lipca, by ustosunkować się do apeli ROP, Episkopatu i gen. Hallera, zebrała się Rada Miejska m.st. Warszawy, a sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścił następnego dnia „Robotnik”. Pierwszą deklarację w imieniu klubu radnych PPS (23 mandaty na 120 ogółem) [66] odczytał radny Rajmund Jaworowski. Czytamy w niej m.in.: „Klub radnych PPS w radzie miejskiej stołecznego m. Warszawy, wobec groźby najazdu armii rosyjskiej na ziemie polskie, stwierdza, iż robotnik – socjalista polski, zorganizowany w Polskiej Partii Socjalistycznej, wyteży wszystkie swoje siły, by bronić niepodległości kraju. Niepodległość narodowa jest najwyższym dobrem dla każdego robotnika. Bez niepodległości nie może być urzeczywistnionym socjalizm. Bez niepodległości nie może być robotnik wolnym. Prawo stanowienia o sobie narodów musi być podstawą pokojowego współżycia narodów.

Partia nasza czyniła i czyni wszelkie wysiłki, by doprowadzić do zawarcia pokoju między Polską a Rosją na zasadach demokratycznych. Klub stwierdza, iż jeśli nie doszło do rokowań pokojowych, wina za to spada nie tylko na rząd polski, ale i na rząd rosyjski, który nie tylko rozpoczął wojnę przez zajmowanie ziem polsko-litewskich, ale jest współwinny za

zerwanie rokowań pokojowych w okresie Borysowskim.

W celu obrony kraju przed najazdem klub Polskiej Partii Socjalistycznej wzywa robotników, by jako rekruci i ochotnicy oraz w warsztatach pracy jak najwydatniej współdziałali z żołnierzem walczącym na froncie. Rodziny rekrutów i ochotników, jak również inwalidzi powinni od Państwa i gminy otrzymać zupełne zabezpieczenie bytu.

W obecnym krytycznym i ciężkim dla kraju momencie wierzymy, iż jedynie rząd robotniczo-chłopski może obronić i zachować niepodległość narodu. Wyteżymy wszystkie siły w celu utworzenia takiego rządu.

Polska niepodległa i wyzwolona może stać się jedynie wówczas, gdy oprze swój byt państwowy na zasadach istotnie demokratycznych, gdy będzie w niej panować równość nie tylko polityczna, lecz i społeczna.

Polska dopiero wówczas dotrzyma kroku innym narodom Europy w ich pochodzie ku socjalizmowi, gdy wejdzie na drogę wielkich reform społecznych, oddając warsztaty pracy robotnikom, a ziemię chłopom; budując w ten sposób Polskę. O taką Polskę będziemy walczyć z wrogiem zewnętrznym, targającym się na naszą wolność narodową, z klasami posiadającymi w Polsce, pragnącymi utrzymać lud polski w kajdanach wyzysku społecznego" [67].

Dużo ostrzejszą krytykę władz zawiera deklaracja klubu radnych Bundu (5 mandatów), w której stwierdza on, że „w obecnym położeniu najracjonalniejszym wyjściem jest natychmiastowe zwrócenie się z wolą pokojową do Rosji Sowieckiej. Było błędem ze strony sfer rządzących, że tego dotychczas nie uczyniono i że rokowania w warunkach o wiele dla kraju korzystniejszych rozbiły się z powodu... Borysowa. Frakcja Bundu bezwzględnie zwalcza wszelki najazd, czy to z zachodu, czy ze wschodu, i dała na to dowody, walcząc i zapełniając swoimi towarzyszami więzienia za czasów okupacji" [68]. Deklarację kończy wniosek,

by Rada Miejska wezwała rząd do natychmiastowego wysłania noty pokojowej [69].

Odmienne stanowisko zajęli radni z pozostałych klubów żydowskich (razem 22 mandaty), których wspólna deklaracja „przypomina te wyjątkowe momenty w dziejach narodu polskiego, kiedy ludność żydowska ramię przy ramieniu z ludnością rdzennie polską broniła zagrożonej wspólnej ojczyzny. Przywołując na pamięć historyczne postaci Joselewicza, Majzlesa i innych, którzy za wolność i niepodległość Polski na Sybir poszli, deklaracja zapewnia, że ludność żydowska stolicy nie poskąpi ani mienia, ani krwi dla odparcia najazdu wroga” [70].

Wydaje się, że treść tej deklaracji jest odpowiedzią na zarzuty pod adresem Żydów, stawiane coraz częściej przez nieukrywającą swego antysemityzmu prasę endecką. Przyczyny tej swoistej kampanii antysemitycznej wyjaśnia tajny komunikat informacyjny MSWojsk., który stwierdza, że wśród robotników i drobnych rzemieślników żydowskich, znajdujących się pod wpływem żydowskich partii socjalistycznych Bund i Poalej-Sjon, panują „nastroje wyraźnie sympatyzujące z sukcesami bolszewickimi i wrogie wobec akcji werbunkowo-poborowej” [71].

To właśnie radni z Bundu, jako jedyni sprzeciwili się na tym posiedzeniu Rady Miejskiej uchwaleniu przez nią odezwy do mieszkańców stolicy [72], w której czytamy: „W tak ciężkiej a doniosłej dla Państwa chwili Rada miasta stołecznego Warszawy wzywa wszystkich obywateli miasta, bez względu na zawód, wyznanie i stanowisko, by spełniając swój obowiązek, bądź spieszyli do szeregów walczących, bądź podejmowali wewnątrz kraju pracę, która wzmocni organizację społeczeństwa i państwa, a pomoże do odparcia wroga. Niech uczucie obywatelskie każdemu wskaże ofiarny wysiłek i miejsce, na którym dla wspólnego celu będzie mógł z największym pracować pożytkiem.

Patriotyczny lud naszej stolicy całej Polsce przyświecał w takich chwilach przykładem zapału, karności i męstwa. Do tego

patriotyzmu odwołuje się dzisiaj Rada miasta stołecznego Warszawy, wierząc głęboko, że o żelazną pierś żołnierza polskiego, za którym stoi całe społeczeństwo, złamie się moc wroga" [73].

Rada uchwaliła również wyasygnowanie 5 mln marek na potrzeby Armii Ochotniczej i 2 mln marek dla Polskiego Czerwonego Krzyża, a także zatwierdziła wniosek Magistratu dotyczący utworzenia Gwardii Municypalnej (Straży Obywatelskiej – przyp. A.S.) spośród mieszkańców Warszawy powyżej 35 lat, dla zabezpieczenia ładu i porządku w mieście [74].

Posiadający największe wpływy w stolicy Związek Ludowo-Narodowy już 6 lipca opublikował na łamach „Kuriera Warszawskiego” odezwę o obowiązkach obywateli wobec agresji bolszewickiej, w której czytamy m.in.: „Wróg uderza w Polskę od zewnątrz masami wojska, a od wewnątrz występna agitacją, szerząc zamęt rewolucyjny i osłabiając ducha jedności w narodzie.

Pomagają mu w tym setki żydowsko-komunistycznych agitatorów. Co gorsze, znaleźli się ludzie i całe stronnictwa w Sejmie, które głośno wołają, że nie chcą rządu obrony Polski opartego na zespoleniu i wyzyskując grożące ojczyźnie niebezpieczeństwo dla swych partyjnych celów, zapowiadają opór ludu przeciwko powinności wojskowej, póki nie będzie oddany rząd państwa wyłącznie w ich ręce.

W ten sposób stronnictwa lewicowe w Rosji doprowadziły do bolszewizmu i rządów żydowskich. [...]

Związek Ludowo-Narodowy wzywa swych członków i zwolenników, aby odłożyli sprawy osobiste i partyjne i przystąpili natychmiast do zorganizowania wspólnie ze wszystkimi narodowymi żywiołami kraju skutecznego odporu przeciwko antypaństwowej agitacji i demagogii klasowej, przygotowującej grunt dla anarchii i rewolucji w Polsce. Im większe niebezpieczeństwo na froncie, tem silniejszy musi być front wewnętrzny.

Przykład dać powinny warstwy posiadające i oświecone. Nie czas na zabawy, na dbanie o wygodę i troskę o własny przede wszystkim majątek. Ojczyznę uratuje dziś tylko wielka ofiara majątku i krwi. Tysiące młodzieży inteligentnej muszą ponownie zasilić dobrowolnie szeregi armii, aby podnieść w niej święty ogień patriotyzmu do najwyższego napięcia. Miliardy muszą być dane na dobrowolną pożyczkę państwową, aby podnieść kredyt polski za granicą. Zorganizowana opinia narodowa znajdzie środki, aby przyniewolić opieszałych.

Związek Ludowo-Narodowy zwraca się również do rządu, aby zaprzestał dotychczasowej polityki słabości wobec agitacji wywrotowej. Kto odmawia poborowych od służby wojskowej, kto agituje przeciw pożyczce państwowej, kto nawołuje dziś do strajków kolejowych – powinien być traktowany na równi z wrogami zewnętrznymi, bez względu na zajmowane stanowisko społeczne.

Naród nie cofnie się przed żadną ofiarą, dla ratowania ojczyzny. Ale chce widzieć w rządzie silnego, świadomego swych celów i zdecydowanego przewodnika. Związek Ludowo-Narodowy wzywa rząd, aby wyraźnie określił cele wojny. Naród i cały świat cywilizowany musi wiedzieć, że Polska prowadzi wojnę nie dla zaboru cudzych ziem, ani dla sztucznego tworzenia nowych państw, których nie pragnie miejscowa nawet ludność, lecz jedynie i wyłącznie dla własnej obrony, dla zabezpieczenia swych granic, swej niepodległości i prawa wszystkich ziem polskich do zjednoczenia z ojczyzną” [75].

Po takich apelach, powtarzanych także na licznych wiecach endeckich organizowanych w tych dniach w stolicy, nietrudno było zauważyć wzrost antysemickich nastrojów wśród polskiego drobnomieszczaństwa Warszawy, będącego głównym politycznym zapleczem Narodowej Demokracji.

Atakowała ona w nich również Piłsudskiego i jego obóz polityczny za inkorporacyjne dążenia na wschodzie i klęskę wyprawy kijowskiej, jak też stronnictwa lewicy i centrum,

które dążąc do utworzenia gabinetu robotniczo-chłopskiego, chciały wykluczyć ją z uczestnictwa w rządzie.

Popierająca ideę rządu „zaufania mas” Narodowa Partia Robotnicza w swej odezwie z 8 lipca, nawołującej do obrony kraju przed „zachłannością bolszewizmu”, skrytykowała przy okazji działania gabinetu Władysława Grabskiego. W odezwie tej czytamy m.in.: „Wzywamy rząd, aby usunął słuszne powody niezadowolenia szerokich mas ludu pracującego, niezadowolenia, płynącego z nadużyć organów administracyjnych.

Domagamy się rządów demokratycznych. Żądamy, aby władze żelazną ręką i z całą bezwzględnością poskromiły orgię paskarstwa, łapownictwa i marnotrawnego rozpasania. Ocknijmy się z martwoty i bierności!

Zdobędźmy się na wysiłek, godny wolnego ludu. Niech krzepkie ramię polskiego robotnika wesprze żołnierza, zmagającego się na froncie!

Bądźmy silni jednością, gdyż chwila tego wymaga! Wszystko dla zwycięstwa! Pod broń i do pracy ludu roboczy!” [76]

Apele te nie pozostały bynajmniej bez echa. Pierwsza na nie zareagowała warszawska młodzież. Już 7 lipca podczas wiecu studentów Uniwersytetu Warszawskiego zdecydowano zawiesić zajęcia i wstąpić ochotniczo do armii. Aby skoordynować te działania i skupić wokół nich wszystkich studentów szkół wyższych, na odbytej tego dnia konferencji ogólno-akademickiej postanowiono powołać Ligę Akademicką Obrony Państwa. Wszyscy zdolni do noszenia broni studenci zobowiązani zostali do zarejestrowania się w sekretariacie Ligi, znajdującym się w gmachu głównym Uniwersytetu Warszawskiego, skąd partiami udawać się mieli do obozu szkoleniowego w Rembertowie [77].

Podobny wiec zwołali słuchacze Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda, a maturzyści warszawscy powołali Tymczasowy Komitet Maturzystów 1920 r., który 8 lipca zorganizował spotkanie abiturientów w

sprawie udziału w obronie państwa [78].

Liga Młodzieży Polskiej, reprezentująca orientację narodowo-chrześcijańską, tak apelowała w swej odezwie z 8 lipca: „Młodzieży Polska! Przyszli obywatele kraju, złożcie dowód, że już dorośliście do spełnienia zadań i obowiązków obywatelskich. [...] Wzywamy was, młodzieży, do służby ochotniczej w szeregach armii obrony narodowej. [...] Okaż, że twoja ochoczość nie przeminęła, jeno wzmogła się jeszcze. Młodzieży, ty pójdziesz zastępować placówki opuszczone, pójdziesz na front i wszędzie, gdzie okaże się potrzeba dzielnych, młodych rąk. Tyś zrozumiała to, młodzieży, pójdziesz zatem tłumnie, pójdą was tysiące” [79].

W stan pogotowia postawione zostały także, skupiające nieco młodszych warszawiaków, stołeczne oddziały Związku Harcerstwa Polskiego i Towarzystwa „Sokół” [80].

Liczbę ochotników latem 1920 roku, rekrutujących się z warszawskich środowisk młodzieżowych, oszacować można na 15-20 tys. Był to odsetek znacznie wyższy, niż stanowiących wzór dla warszawskiej młodzieży „orląt”, broniących Lwowa w listopadzie 1918 roku [81]. Młodzież ta słabo wyszkolona i rozproszona po różnych oddziałach, znajdowała oparcie w doświadczonych już w walce żołnierzach regularnej armii, a przynosząc ze sobą w zamian entuzjazm i niezłomną wiarę w zwycięstwo, wpływała dodatnio na stan moralny wojska [82].

Równocześnie ze swymi wychowankami, na apele nawołujące do zaciągu ochotniczego odpowiedzieli ich wychowawcy. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich i Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wzywały wszystkich członków do zgłaszania się w swych warszawskich biurach werbunkowych, grożąc nawet żądaniem usunięcia ze szkoły uchylających się kolegów [83].

7 lipca środowiska artystyczne Warszawy powołały Komisję

Mobilizacyjną Związków Artystycznych i Literackich dla Obrony Państwa, w skład której weszli przedstawiciele Związku Zawodowego Literatów Polskich, Powszechnego Związku Plastyków Polskich, Związku Artystów Scen Polskich, Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy i Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego [84]. Wielu z tych twórców i artystów przydzielono do zajmującego się propagandą Oddziału II Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej, którego działalność talentem swym wspomagali m.in. Stefan Żeromski, Ludwik Solski, Adam Grzymała-Siedlecki i Kornel Makuszyński [85].

Szeroka krytyka zakończonego przed niespełna dwoma tygodniami strajku wpłynąć musiała na postawę warszawskich pracowników komunalnych, gdyż już 7 lipca zwołali oni w sali Rady Miejskiej wiec, na którym odczytano odezwę Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Warszawy: „My pracownicy komunalni, w tej właśnie krytycznej chwili dziejowej bezwzględnie winniśmy powiększyć szeregi obrońców naszej Ojczyzny, wstępując do armii czynnej, lub też ofiarując swą siłę i pracę dla instytucji wojskowych pomocniczych. Niech w tych szeregach ochotniczych żadnego z nas nie brakuje. Dajmy Ojczyźnie wszystko, co dać możemy, to jest nas samych” [86].

Również podczas tego wiecu jednomyślnie zdecydowano:

- „1) Oddać się bez wyjątku do rozporządzenia władz wojskowych.
- 2) Cofnąć wypoczynkowe urlopy celem wypełnienia obowiązków za tych pracowników, którzy przejdą do służby wojskowej.
- 3) Powołać specjalną komisję, która łącznie z organami władz miejskich ustali listy pracowników niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania Magistratu i instytucji użyteczności publicznej.
- 4) Wystąpić do Magistratu z wnioskiem, aby ochotnicy wstępujący tak do armii czynnej, jak też szeregów pomocniczych, uważani byli za urlopowanych, i aby wypłacane im były przez cały czas tego urlopu pobory w tej wysokości, w jakiej pobieraliby, pozostając na służbie miejskiej” [87].

Tego typu inicjatyw obywatelskich zmierzających do wzmocnienia

obronności kraju było w tych dniach w Warszawie bardzo wiele. I tak na przykład „Gazeta Poranna 2 Grosze” z 9 lipca 1920 roku donosiła: „W dalszym ciągu poddali się pod rozkazy min. wojny urzędnicy min. zdrowia, Pocztovej Kasy Oszczędności, pracownicy [...] państwowego urzędu zbożowego, min. pracy, starostwa warszawskiego, min. kultury i sztuki, Zw. polskich prywatnych zakładów ubezpieczeniowych, min. spraw wewnętrznych, min. rolnictwa, Urzędu walki z lichwą, którzy wystosowali jednocześnie odpowiednie odezwy. Podobne odezwy wystosowały związki: lekarzy, dentystów, nauczycielstwa” [88].

Te dni, w których oblicze stolicy bardzo się zmieniło, tak wspomina ówczesny wiceprezydent Warszawy Artur Śliwiński: „Gorące tchnienie wojny owionęło mieszkańców i budziło wśród nich coraz większe poruszenie. [...] zaczęły samorzutnie powstawać najróżnorodniejsze komitety, ligi, związki, usiłujące bądź to przyczynić się do powiększenia kadrów ochotniczych, bądź też przyjść walczącym z pomocą. Nie było bodaj takiego stowarzyszenia, takiej instytucji, takiej organizacji zawodowej, społecznej, naukowej, artystycznej, sportowej, czy jakiegokolwiek innej, któraby nie próbowała zademonstrować swego współudziału w rozpoczętej akcji ratowania kraju.

– Na front! na front!

Oto wezwania które rozlegały się nieustannie, a widziane były w postaci jaskrawych napisów na murach domów, parkanach, szyldach, trotuarach. Na niezliczonych zebraniach uchwalano mnóstwo odezw, wskazań, rezolucyj, a od nawoływań do broni huczało w całej Warszawie.

Odtworzenie tych rozproszonych wysiłków, malujących usposobienie stolicy i nadających właściwy wyraz jej fizjognomji, jest dzisiaj wręcz niepodobieństwem. Brak dokumentów i materiałów nie pozwala zorjentować się, co w owym czasie było przelotnym, przemijającym bez echa okrzykiem, a co rzeczywiście przyczyniło się do wzmożenia siły obronnej państwa” [89].

Tymczasem sytuacja militarna Polski na froncie wschodnim pogarszała się z dnia na dzień i rząd zwrócił się do Ententy o pośrednictwo w nawiązaniu rokowań pokojowych z Rosją Sowiecką. Premier Władysław Grabski wyjechał na odbywającą się w Spa konferencję Rady Najwyższej, gdzie 10 lipca, pod presją premiera Wielkiej Brytanii Davida Lloyd George'a, zgodził się na bardzo ciężkie warunki pomocy ze strony koalicji. Zażądano, by Polska niezwłocznie zawarła z Sowietami rozejm i cofnęła wojska na linię Curzona, a po jego podpisaniu, o pokoju miała zdecydować konferencja w Londynie pod auspicjami Rady Najwyższej. Ponadto Grabski zobowiązał się zastosować do decyzji koalicji w sprawie granic litewskich (Wilno miało być oddane Litwinom), Galicji Wschodniej, Śląska Cieszyńskiego i traktatu z Gdańskiem. W zamian obiecano Polsce pośrednictwo w rokowaniach rozejmowych, a w razie ich niepowodzenia, pomoc, głównie w dostawach sprzętu wojskowego [90].

Pogarszająca się sytuacja na froncie wpłynęła na zmianę, dotychczas pacyfistycznego stanowiska PPS, która 10 lipca utworzyła Wydział Wojskowy, bezpośrednio podlegający Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu partii. Wydział Wojskowy według dyrektyw CKW PPS miał przede wszystkim prowadzić werbunek ochotników do wojska, tworzyć specjalne oddziały wojskowe w porozumieniu z władzami wojskowymi, organizować związki strzeleckie, przygotowujące obronę kraju i podtrzymywać morale w wojsku za pomocą odpowiedniej propagandy.

Akcja werbunkowa PPS koncentrowała się głównie w Warszawie, gdzie już 11 lipca rozpoczęło pracę Biuro Werbunkowe. Na ochotników przyjmowano głównie członków PPS, poza tym członków Klasowych Związków Zawodowych i sympatyków PPS. W porozumieniu z oficerami ewidencyjnymi zwerbowanych ochotników kierowano do jednostek wojskowych, związanych tradycjami z niepodległościowym ruchem socjalistycznym. Do takich jednostek należały bataliony zapasowe pułków legionowych i POW, stacjonujące na terenie Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa

[91].

Stosunek warszawskich mniejszości narodowo-wyznaniowych do wojny polsko-sowieckiej w lipcu 1920 roku był wypadkową wielu poglądów i orientacji. Proletariat żydowski stolicy, jak również żydowska inteligencja lewicowa nie ukrywały swych sympatii do bolszewizmu i rewolucyjnego programu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski [92].

Prasa warszawska różnych opcji politycznych donosiła w tych dniach o aresztowaniach w stolicy członków zakonspirowanych żydowskich organizacji komunistycznych, a także grup przestępczych, trudniących się fałszowaniem dokumentów, umożliwiającym poborowym – Żydom „uwalnianie się” od obowiązku służby wojskowej [93]. Fakty te wywołały w tym czasie intensywną kampanię antysemitką, prowadzoną przez ugrupowania związane z obozem Narodowej Demokracji, a w konsekwencji liczne ekscesy antyżydowskie na ulicach stolicy, o których z kolei obszernie informowała żydowska prasa żargonowa (w języku jidisz – przyp. A.S.) [94].

Probolszewickie sympatie części żydowskiej ludności stolicy spowodowały również szereg policyjno-administracyjnych działań władz, o charakterze represyjnym. Już 3 lipca Sztab Ministerstwa Spraw Wojskowych wystosował ściśle tajne pismo do dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa w którym czytamy: „Z uwagi na możliwość rozwinięcia na szeroką skalę agitacji przeciwpaństwowej przez żywioły komunistyczne, zwłaszcza na terenie stolicy – koniecznością chwili staje się zabezpieczyć tutejsze oddziały przed zgubną propagandą, która w znacznej mierze szerzoną być może przez żołnierzy – żydów.

W tym celu zarządza się co następuje: D.O.Gen. Warszawa uregułuje w czasie najkrótszym w oddziałach, stacjonowanych w Warszawie i najbliższej okolicy stosunek ilościowy żołnierzy żydów do ogółu żołnierzy, na 10% maksymalnie, a to w drodze wymiany żołnierzy pomiędzy oddziałami stacjonowanymi w Warszawie i, pozamiejscowymi” [95].

Z kolei dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 10 lipca 1920 roku adresowany do Wojewody Warszawskiego stwierdza, że „Żydowska socjaldemokratyczna partja Bund zgłaszając jak wiadomo, swój akces do Międzynarodówki moskiewskiej /III/ (komunistycznej – przyp. A.S.), stanęła na stanowisku wrogiem naszemu Państwu, prowadzącemu w dodatku wojnę z Rosją sowiecką.

Wrogość swoją rzeczona organizacja zaznaczyła ostatnio w całym szeregu wystąpień i enuncjacji, wyraźnie głoszących hasła nieprzejednanej walki z Państwem Polskim”, a następnie nakazuje: „w obrębie podległych Panom obszarów należy przede wszystkim:

- 1) internować prowodyrów organizacji Bundu
- 2) odebrać debit i zamknąć wszystkie pisma reprezentujące kierunek Bundu oraz należące do tej organizacji drukarnie [...]
- 3) rozwiązać wszystkie stowarzyszenia, pozostające pod egidą organizacji Bundu w drodze bezzwłocznego przesłania o tym stosownego wniosku do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” [96].

Zaistniałą sytuację starała się załagodzić pozostała część społeczeństwa żydowskiego, którą tajny komunikat MSWojsk. określa jako „wielką masę ortodoksyjną i częściowo zasymilowane mieszczaństwo, które opanowane są przez wpływy syjonistyczne i kierunki pokrewne”, a następnie dodaje: „Otóż z tej strony zauważyć można wysiłek w kierunku przełamania lodów dzielących społeczeństwo polskie od żydów. Wyrazem tych dążeń jest szereg odezw w Warszawie [...], nawołujących żydów do spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec kraju ojczystego i do złożenia ofiar z krwi i mienia. W akcesach swych korzystają żydzi z okazji by wciąż podkreślać wrogi według nich nastrój społeczeństwa polskiego dla narodowości żydowskiej, i akcentują, że mimo to poczuwają się oni do solidarności w obliczu wroga zewnętrznego” [97].

Poparciem tych słów jest wydana 13 lipca odezwa koalicji organizacji syjonistycznych, złożonej z Narodowego Klubu Żydowskiego Posłów Sejmowych, Tymczasowej Żydowskiej Rady

Narodowej, Centralnej Rady Zjazdów Radnych Żydowskich, Żydowskiej Strzechy Akademickiej, Centralnego Związku Rzemieślników Żydów i Centralnego Związku Drobnych Kupców i Detalistów Żydowskich:

„Żydzi! Polska w niebezpieczeństwie. Z północy, wschodu i południa idzie straszliwy wróg. Z dnia na dzień rośnie niebezpieczeństwo, grożące wolności i niepodległości Państwa, które zmartwychwstało po 150 latach niewoli i strasznego ucisku.

Po całym kraju rozlega się potężny głos, wzywający Naród, wszystkich obywateli do obrony kraju, jego swobody i niezawisłości. Razem ze wszystkimi obywatelami zerwaliśmy się i my, Żydzi, do spełnienia ciężących na nas obowiązków. Nie usłyszeliśmy ani jednego słowa, które by do nas było zwrócone, które by kazało nam zapomnieć wszystkich doznanych krzywd, które by nas wezwało do prawdziwej zgody, do sprawiedliwego ukształtowania stosunków wewnętrznych. Przeciwnie: z rozmaitych stron słyszymy nadal wciąż jeszcze słowa nienawiści, rzucone są na nas wciąż jeszcze kalumnje i oszczerstwa.

Żydzi! My nie zapomnimy, cośmy winni krajowi, w którym mieszkamy, nad którego budowę i rozwojem współpracowaliśmy. Pamiętajmy jedno tylko: kraj jest w niebezpieczeństwie i potrzebuje ofiarnej pomocy wszystkich swych synów i obywateli” [98].

20 lipca zawiązał się w stolicy Komitet Obrony Państwa Zjednoczonych Organizacji Żydowskich przy Zarządzie Warszawskiej Gminy Starozakonnych. Komitet ten postanowił zająć się „agitacją wśród ludności żydowskiej za wstępowaniem w szeregi armii, formowaniem grup, oddających się do dyspozycji Rządu w celu pełnienia świadczeń wojennych, zorganizowaniem szpitala dla rannych żołnierzy, oddziałów sanitarnych lotnych, zbiórką pieniędzy na potrzeby obrony Państwa, zbiórką ofiar w naturze jakoteż przedmiotów

niezbędnych dla zaopatrzenia żołnierza (odzienia, bielizny, kołder i.t.d.) oraz stworzeniem punktów żywnościowych dla przejeżdżających oddziałów wojska” [99].

12 lipca 1920 roku ewangelicy warszawscy przeczytali odezwę Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego, która głosiła m.in.: „Dziki hordy barbarzyńców wschodnich stoją u wrót Polski, gotowe w każdej chwili zalać wraz z Polską Europę całą i zniszczyć dorobek pracy szeregu pokoleń. Jak za dawnych wieków, znowu w oczach naszych staje się Polska przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji. [...] Nie zapominajmy, że walka o święte prawa ojczyzny, to zarazem walka w obronie chrześcijaństwa i drogiej po przodkach odziedziczonej, wiary naszej ewangelickiej, albowiem protestantyzm znaczy tyle co wolność. [...] W pełnej powagi i grozy chwili dziejowej, jaką przeżywamy współcześnie, zwracamy się do was z gorącym wezwaniem serdecznym; niechaj wszyscy ewangelicy bez różnicy narodowości, [...] jak jeden mąż, dookoła Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej się skupią i na usługi Ojczyzny oddadzą mienie i życie; zapisując się na pożyczkę państwową polską i zaciągając się do szeregów polskiej armii ochotniczej” [100].

W niedzielę 18 lipca Warszawa przeżywała niecodzienne święto. Dzień Armii Ochotniczej poświęcony był przeglądowi oddziałów ochotniczych, jakie udało się sformować na pierwsze wezwania do obrony zagrożonego państwa [101]. Od rana w całym mieście uruchomiono dziesiątki kiosków, w których prowadzono subskrypcję Pożyczki Odrodzenia Polski i przyjmowano ofiary na pomoc dla żołnierzy zbierane przez Polski Biały Krzyż [102].

„W kościele garnizonowym – opisuje te uroczystości reporter tygodnika „Posiew” – odbyło się solenne nabożeństwo połączone z poświęceniem sztandaru armii ochotniczej i błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem. Już od 9 i pół rano świątynię zaczęły wypełniać oddziały ochotnicze, werbowane przez komendy uzupełnień oraz różne organizacje społeczne. Nabożeństwo celebrował ks. biskup połowy Gall w asystencji licznych kleru.

[...]

Po skończonej mszy świętej oddziały ochotnicze ustawiły się wzdłuż placu Saskiego, równolegle z kolumnadą sztabu generalnego. [...] Ks. biskup, trzymający sztandar, oddał go gen. Hallerowi, który, ukląkwszy, złożył na sztandar ten krótką przysięgę, po czym wygłosił lapidarną, prawdziwie żołnierską przemowę. Gen. Haller nazwał zdrajcami Ojczyzny i tych, co mając wiek i odpowiednie siły po temu, nie wstępują do wojska i tych, co mając po temu środki materialne, nie dążą Ojczyźnie na pomoc, której ona tak bardzo potrzebuje i tych, co w tej strasznej chwili zniechęcają innych i odciągają ich od czynu oraz prowadzą waśni partyjne. Mowa generała przyjmowana głośnymi okrzykami, wywarła na tłumach olbrzymie wrażenie. Następnie [...] oddziały ruszyły w stronę ul. Mazowieckiej, niosąc rozliczne transparenty z odpowiednimi napisami. Przed gmachem Tow. kredytowego ziemskiego przy ul. Kredytowej stał ze sztabem swoim i innymi generałami gen. Haller i przed nimi defilowały przy dźwiękach licznych orkiestr oddziały ochotnicze, po czym rozchodziły się w wielu kierunkach, oklaskiwane i zarzucane kwiatami przez licznie zgromadzoną publiczność. Najbardziej oklaskiwano skautów, młodzież z wyższych i średnich uczelni oraz oddziały kosynierów.

Wieczorem odbyły się bezpłatne widowiska dla ochotników i ich rodzin w teatrach i kinoteatrach” [103].

Obchody święta Armii Ochotniczej usiłowało zakłócić kilku prowokatorów bolszewickich, zatrzymanych przez policję podczas uroczystości na placu Saskim, a także agitator przeciw Pożyczce Odrodzenia pobity przez tłum na ulicy Marszałkowskiej [104].

Częste w tych dniach w Warszawie podobne incydenty, skłoniły władze do wprowadzenia zakazu przebywania na ulicach miasta po północy [105], a także ograniczenia napływu do stolicy ludności zamiejscowej. W komunikacie Komisarjatu Rządu na

m.st. Warszawę, czytamy, że „od d. 20 lipca r.b. sposób udzielania pozwoleń na pobyt w Warszawie obywatelom polskim przyjezdnym, niestałym mieszkańcom m.st. Warszawy, zostaje zmieniony a mianowicie: Wszyscy przyjezdni obywatele polscy, niestali mieszkańcy Warszawy winni w ciągu 24 godzin zameldować się u rządcy domu, a następnie uzyskać pozwolenie na zamieszkiwanie w Warszawie w Komisariacie policji, w którego obrębie zamieszkują. Dla utrzymania dłuższego pobytu ponad 14 dni, należy złożyć również do właściwego Komisariatu policyjnego podanie, umotywowane koniecznością zamieszkiwania w Warszawie (np. świadectwo pracy, zaświadczenie o chorobie kogoś bliskiego zamieszkałego w Warszawie), gdyż tylko podania będą brane pod uwagę. Po otrzymaniu pozwolenia na zameldowanie, petent obowiązany [jest] pozwolenie to przedstawić swemu rządcy domu. Osoby, które nie uzyskały pozwolenia na pobyt w Warszawie, winny niezwłocznie opuścić miasto” [106].

Już w pierwszej połowie lipca 1920 roku, zgodnie z przyjętym przez Radę Miejską wnioskiem Magistratu, rozpoczęto w Warszawie tworzenie Straży Obywatelskiej. Jej pierwsze kadry stanowili członkowie organizacji sportowych i społecznych, takich jak: Sokół, Harcerstwo, Towarzystwo Wioślarskie, Towarzystwo Cyklistów, Towarzystwo Łyżwiarów, Towarzystwo Racjonalnego Polowania, Związek Rzemieślników Chrześcijan, Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej, Towarzystwo „Rozwój” i Zrzeszenie Urzędników Państwowych. Począwszy od 20 lipca na Dynasach odbywały się ćwiczenia wojskowe 500 ochotników, przygotowujących się do obrony zagrożonej stolicy. Tego samego dnia rozlepiono na murach miasta i ogłoszono w stołecznej prasie odezwę Komendy Głównej Straży Obywatelskiej, wzywającą mieszkańców Warszawy do wstępowania w szeregi Straży w nowo utworzonych biurach werbunkowych. Aby zostać członkiem Straży Obywatelskiej, należało uzyskać poręczenie trzech znanych obywateli lub zaświadczenie instytucji społecznej lub zawodowej. Minimum służby w Straży określono na 4 godziny dziennie. Warszawiacy, w pełnym zrozumieniu powagi chwili,

zaczęli licznie wstępować do Straży, a zapisy w biurach zaciągowych postępowały tak szybko, że już 30 lipca rozpoczęło służbę wartowniczą około 700 jej członków, zaś ogólna ich liczba sięgała 4000 [107].

Przypisy

53. Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 120-122.
54. Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszcza, Warszawa 1984, s. 561.
55. Kumaniecki, op. cit., s. 283.
56. „Kurier Warszawski” nr 182, 3 VII 1920, s. 3.
57. Szczesniak, op. cit., s. 43.
58. M. Jabłonowski, J. Jarski, Kalendarium II Rzeczypospolitej, Warszawa 1990, s. 102.
59. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 21.
60. Tamże.
61. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 33.
62. Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa. pod red. W. Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923, s. 9-13.
63. Tamże s. 16.
64. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 21-22.
65. „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” nr 6-8, 1920, s. 142-143.

66. A. Szczypiorski, *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna Warszawy w latach 1915-1939*, Wrocław 1968, s. 17.
67. *Zwycięstwo 1920*, op. cit., s. 60-61.
68. Tamże s. 61.
69. Tamże.
70. Tamże.
71. Komunikat Informacyjny Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej MSWojsk.) nr 40 z 20 VII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 2-3.
72. Meldunek sytuacyjny IDP nr 114 z 8 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 325; Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 41 z 24 VII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 2; Sprawozdanie z działalności Zarządu m.st. Warszawy za lata 1918-1923, t. I, Warszawa 1925, s. 72.
73. *Zwycięstwo 1920*, op. cit., s. 63.
74. Tamże s. 62.
75. Tamże s. 30-31.
76. Tamże s. 57.
77. „Naród” nr 95a (dodatek specjalny), 9 VII 1920, s. 2.
78. Drozdowski, *Warszawa w obronie...*, op. cit., s. 89.
79. *Zwycięstwo 1920*, op. cit., s. 55.
80. „Naród” nr 95a, 9 VII 1920, s. 2, 4.
81. Drozdowski, *Warszawa w obronie...*, op. cit., s. 90.
82. Pobóg-Malinowski, op. cit., t. II, s. 275.

83. „Naród” nr 94, 8 VII 1920, s.3; „Naród” nr 95a, 9 VII 1920, s. 2, 4.
84. „Naród” nr 94, 8 VII 1920, s. 4; „Kurier Warszawski” nr 189, 10 VII 1920, s. 4.
85. Obrona państwa w 1920 roku, op. cit., s. 74-75, 79.
86. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 48.
87. Tamże.
88. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 172, 9 VII 1920, s. 2.
89. Śliwiński, op. cit., s. 46.
90. S. Kutrzeba, Polska odrodzona 1914-1921, Kraków 1921, s. 179-180.
91. Leinwand, Polska Partia Socjalistyczna..., op. cit., s. 189-191, 193.
92. Drozdowski, Warszawa w latach 1914-1939, op. cit., s. 274.
93. „Przegląd Wieczorny” nr 134, 17 VI 1920, s. 1; „Naród” nr 108, 22 VII 1920, s. 3; „Myśl Niepodległa” nr 509, 24 VII 1920, s. 632.
94. Raport z prasy żydowskiej nr 29 z 8 VI 1920, AAN, Instytucje Wojskowe 1918-1939, Naczelne Dowództwo WP, Biuro Prasowe Sztabu Generalnego (dalej B.P. Szt.Gen.), 296/I-16, k. 102; Raport z prasy żydowskiej nr 32 z 6 VII 1920, AAN, B.P. Szt.Gen., 296/I-17, k. 19.
95. CAW, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Oddział II Sekcja I Organizacyjna, t. 23.
96. AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 1056, k. 1.
97. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 40 z 20 VII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 3.

98. „Tygodnik Żydowski” nr 29, 16 VII 1920, s. 1.
99. AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, 146, s. 333.
100. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 72.
101. „Tygodnik Ilustrowany” nr 31, 31 VII 1920, s. 619.
102. „Kurier Warszawski” nr 198, 19 VII 1920, s. 1.
103. „Posiew” nr 26, 25 VII 1920, s. 1.
104. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 182, 19 VII 1920, s. 3.
105. APW, Zbiór Korotyńskich, X.1-128, s. 9.
106. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 180, 17 VII 1920, s. 4.
107. Straż Obywatelska 1920-1935, Warszawa 1935, s. 5-6.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.